

## Wspomnienia Danuty Wąsiewicz <1951-1955>

Wiele lat minęło od rozstania ze szkołą.

Zdarzenia lepsze i gorsze uległy w pamięci zatarciu i wydają się być mniej ważne niż przed pięćdziesięciu laty.

Postaram się przywołać małą cząstkę przeżyć z tamtych lat.

W pierwszych latach po II wojnie światowej istniała tendencja do zastępowania zawodów zdominowanych przez mężczyzn pracą kobiet.

Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego utworzyło od września 1951 roku Technikum Leśne w Mojej Woli.

Była to szkoła wyłącznie dla dziewcząt, przygotowująca do pracy w leśnictwie.

Warunkiem przyjęcia do technikum było świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej i zdanie egzaminu wstępnego.

Po egzaminach wstępnych utworzono dwie równoległe klasy pierwsze.

Zajęcia odbywały się w zamku, w którym również znajdował się internat.

Ludność miejscowa nazywała uczennice "pannami z zamku".

Pod koniec roku szkolnego, wiosną roku 1952, odbyła się uroczystość nadania szkole imienia ówczesnego prezydenta Bolesława Bieruta.

Przyjechała delegacja z Ministerstwa Leśnictwa oraz redaktor "Lasu Polskiego".

W odświętnie udekorowanym zamku odbyła się akademicka z występami artystycznymi.

Grono pedagogiczne i uczennice wystąpiły w mundurkach leśnych uszytych specjalnie na tę uroczystość.

## Wspomnienia Danuty Wąsiewicz

Wpisany przez Administrator

wtorek, 05 października 2010 11:38 - Poprawiony środa, 17 listopada 2010 17:07

---

Poza lekcjami miałyśmy również zajęcia praktyczne w lesie, na które chodziłyśmy pieszo lub jeździłyśmy samochodem ciężarowym znajdującym się w posiadaniu szkoły.

Zajęcia praktyczne obejmowały; siew sosny na powierzchniach pozrębowych, odnowienia i zalesienia,

prace w szkółce, ścinę drzew, korowanie kopalniaków, ustawianie stosów drewna,

udział w polowaniach na zające w charakterze nagonki.

W szkole działał chór, który występował na uroczystościach szkolnych i pozaszkolnych.

Brał on udział w konkursie chórów szkół średnich, w Filharmonii Poznańskiej, zajmując zaszczytne II miejsce.

Na terenie szkoły działał również zespół artystyczny i taneczny występujący w szkole i pobliskich miejscowościach.

Chętnie grałyśmy w piłkę.

## Wspomnienia Danuty Wąsiewicz

Wpisany przez Administrator

wtorek, 05 października 2010 11:38 - Poprawiony środa, 17 listopada 2010 17:07

---

Drużyna siatkarek po wygranym meczu z LO w Ostrowie, wygrywała mecze w Poznaniu, Sopocie, Łodzi i Krakowie.

We wrześniu 1953 roku odbyły się zawody koła sportowego "Zryw" w biegach na różnych dystansach,

skoku wzwyż i w dal, rzucie dyskiem, pchnięciu kulą.

Zorganizowano też wyścigi rowerowe.

Zawody zakończyły się rozdaniem dyplomów trzem najlepszym zawodnikom z każdej dyscypliny.

W szkole organizowano różnego rodzaju kursy; masowego szkolenia sanitariuszek II stopnia,

wszechnicy radiowej, przysposobienia wojskowego dla instruktorów I stopnia.

Zajęcia dodatkowe często odbywały się w niedzielę po śniadaniu.

W czasie wakacji w 1953 w ramach "Służby Polsce" pracowałyśmy w PGR przy żniwach.

Przed zakończeniem trzeciej [lub czwartej] klasy byliśmy z gronem pedagogicznym na wspaniałej wycieczce w Sudetach -

na Śnieżce, przy Wodospadzie Szklarka, zwiedziłyśmy kościółek Wang.

Następnie przejechałyśmy pociągiem do Krakowa.

Po pobycie na Wawelu, w Sukiennicach, Kościele Mariackim i obejrzeniu miasta udałyśmy się do Zakopanego.

Wjechałyśmy na Gubałówkę i kolejką linową na Kasprowy Wierch.

Odbyłyśmy piesze wycieczki na Giewont i do Doliny Pięciu Stawów.

Zdarzenie, które najbardziej utkwiło mi w pamięci, to pożar dawnego młyna wodnego na rzece Młyńska Woda,

gdzie mieściła się elektrownia wodna i mieszkanie ogrodnika.

Pożar powstał od iskry jadącego ciągnika, która zapaliła drewniany dach pokryty papą.

Do zamku przybiegł ogrodnik z informacją, że się pali.

Wszystkie uczennice pobiegły na ratunek.

W ciągu kilku minut wyniesiono wszystko z mieszkania ogrodnika pozostawiając gołe ściany.

W piwnicy, od strony wsi, były zmagazynowane beczki używane do przechowywania żywicy, które również zostały wyniesione na zewnątrz.

Szkoła posiadała pompę spalinową.

Przywieziono ją szkolnym samochodem i natychmiast zaczęto gasić pożar.

Po chwili przyjechał wóz konny z Sośni z ręczną pompą gaśniczą.

Pompę tą też obsługiwały uczennice ponieważ przyjechało za mało strażaków.

Pompowanie wody odbywało się za pomocą dźwigni z uchwytyami po obu stronach.

Była to wyjątkowo ciężka praca.

Kiedy przyjechała straż z Odolanowa, było już tak późno, że palił się cały dach.

Po czterech latach nauki i zdaniu egzaminu dojrzałości pierwsze absolwentki Technikum Leśnego im. Bolesława Bieruta w Mojej Woli

otrzymały świadectwo ukończenia szkoły i tytuł technika leśnego z prawem wstępu na wyższe uczelnie.

Jednocześnie ze świadectwem otrzymałyśmy nakaz pracy lub zwolnienia z nakazu dla tych,

które składały podania o przyjęcie na wyższą uczelnię.

Na uroczystość zakończenia roku szkolnego przyjechali rodzice, rodzeństwo, a nawet dalsi krewni.

Po występach artystycznych i uroczystym obiedzie rozpoczęła się, trwająca do samego rana, zabawa taneczna.

Rano pożegnaniom nie było końca,

a później rozjechałyśmy się po terenie całej Polski od zachodu po wschód i od morza aż do gór.

-----

...przedruk pochodzi z książki "Nauka poszła w las..."...

## Wspomnienia Danuty Wąsiewicz

Wpisany przez Administrator

wtorek, 05 października 2010 11:38 - Poprawiony środa, 17 listopada 2010 17:07

---